

# Danuta Nazarenko-Lipska: Rok 1988 był rokiem odrodzenia polskości na Litwie

\*\*\* [zw.lt /wilno-wilenszczyzna/danuta-nazarenko-lipska-rok-1988-byl-rokiem-odrodzenia-polskosci-na-litwie/](http://zw.lt/wilno-wilenszczyzna/danuta-nazarenko-lipska-rok-1988-byl-rokiem-odrodzenia-polskosci-na-litwie/)

[Wilno i Wileńszczyzna](#)

•

Antoni Radzenko

Wrzesień 25, 2013 6:03

**„Kiedy wracaliśmy z Polski, to wieźliśmy nielegalnie kserokopiarki. Na granicy stali sowieccy pogranicznicy. Kazałam dziewczynce siedzieć i się nie ruszać, bo pod strojami był cały sprzęt” -** podzieliła się wspomnieniami z [zw.lt](#) Danuta Nazarenko-Lipska, jedna z założycielek Stowarzyszenia Społeczno-



**Kulturalnego Polaków na Litwie. W niedzielę (29 września) w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbędą się uroczystości związane z 25-leciem powstania Stowarzyszenia.**

**Czego mogą oczekiwać ludzie po [obchodach](#) 25-lecia powstania Oddziałów Społeczno-Kulturalnych Stowarzyszeń Polaków na Litwie (OSSKPL). Przecież to była pierwsza niezależna polska organizacja w całym Związku Radzieckim?**

Rok 1988 był rokiem odrodzenia polskości na Litwie. Zwłaszcza to dotyczy zakładu Aparatury Paliwowej w Wilnie. Zawdzięczając panu Janowi Andrzejewskiemu, który nas wszystkich zjednoczył. Pracowałam wtedy w Dziale architektury i oprawy plastycznej, więc cała reklama należała do mnie. Wszelkie zaproszenia, podziękowania, różne ulotki i gazety były pisane moją ręką. Pierwsze ogłoszenia były przy bramie wejściowej na zakładzie. Ludzie, kiedy czytali o 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, po prostu płakali, że jest napisane w języku ojczystym. Modlili się. To było bardzo wzruszające.

**Jak w tamtych latach wyglądało to od strony organizacyjnej. Na przykład przepływ informacji, przecież nie było Internetu, skąd ludzie dowiadywali się o zebraniach...**

To właśnie zawdzięczamy panu Andrzejewskiemu. To on nas jednoczył. Zbieraliśmy się w różnych oddziałach. Omawialiśmy tam sprawy bieżące: co mamy robić, jak mamy się zachowywać. Już wtedy chcieliśmy, aby Litwa była wolna. Walczyliśmy o wolną Litwę. Wtedy o tym nikt jeszcze nie mówił. Być może ktoś tylko myślał.

**Sajūdis, z tego co pamiętam, powstał trochę później niż Stowarzyszenie. Jak wyglądały kontakty na początku z działaczami litewskimi?**

Tak, rozmawialiśmy z Litwinami. Sajūdis już też powstawał na Aparaturze Paliwowej, ale wtedy nie był jeszcze na tyle silny.

**Oddział na zakładzie nazywał się...**

...im. Władysława Syrokomli. To był pierwszy oddział na Litwie i w ogóle w całym Związku Radzieckim. Baliśmy się oczywiście. Byliśmy prześladowani. Byłam nawet zwolniona z pracy.

**A jaka była motywacja zwolnienia?**

Za polskość. Za pracę, którą wykonywałam. Tę społeczną pracę wykonywałam po pracy podstawowej. Siedzieliśmy do późnego wieczora. To była taka na wpół legalna działalność.

**Różniej Stowarzyszenie przekształciło się w Związek Polaków na Litwie i drogi części działaczy rozeszły się...**

Tak, to już było później. Drogi się rozeszły z różnych przyczyn politycznych, ekonomicznych.

**A czy w latach 1988-89 były spory, zatargi między Polakami?**

Nie, tego nie było. Mieliśmy jeden cel. Szliśmy jedną drogą i wszyscy myśleliśmy podobnie. Po prostu odradzaliśmy się. Wspólnie szukaliśmy drogi do wolności.

**A jakie były pierwsze, oficjalne założenia Stowarzyszenia, bo jak wiadomo Sajūdis na początku również oficjalnie nie domagał się niepodległości?**

Chcieliśmy odrodzić tradycje wileńskie. Tradycje naszych ojców. Bo wcześniej to było zabronione. Organizowaliśmy różne wieczorki i święta.

**Jak pani sądzi, ile przybędzie gości na niedzielną imprezę?**

Zapraszamy wszystkich sympatyków i tych, którzy brali czynny udział. Więc czekamy na wszystkich w niedzielę 29 października, być może ktoś przyniesie jakieś dodatkowe materiały. Nikt nie zostanie pominięty.

**Czy w planach jest wydanie książki lub albumu, poświęconych tamtym wydarzeniom?**

Mamy ponad 40 plansz w formacie A1. To wszystko są autentyczne materiały. Tam jest wszystko: zdjęcia, napisy, dokumenty. Zapraszamy zatem do Domu Kultury Polskiej, aby to obejrzeć. Wystawę będzie można oglądać w ciągu pewnego czasu. To jest bardzo obszerny materiał. Mieliśmy wtedy nawet służbę porządkową, która miała własne opaski. I pan Andrzejewski to wszystko zachował. To jest coś niesamowitego.

**Czy Pani dostrzega różnice między tamtym, a obecnym pokoleniem Polaków na Litwie?**

Oczywiście, różnice są bardzo duże. Obecnie wszyscy wszystko mają. Obecnie jesteśmy wolni. Żyjemy wolni we własnym kraju.

**Na niedzielnym spotkaniu będą również goście z Polski, którzy wtedy was wsparli. W jaki sposób były nawiązywane te kontakty z Polską?**

Tak, wspierali nas materialnie i duchowo. Z kontaktami to było tak, że pewnego razu zawieźliśmy dzieci do Polski na dni Trybuny Ludu, które odbywały się w Warszawie, Krakowie i Częstochowie. Byliśmy tam jako „Wilenska”. Kiedy wracaliśmy, to wieźliśmy kserokopiarki. Na granicy stali sowieccy pogranicznicy. To było wielkie zagrożenie. Kazałam dziewczynce siedzieć i się nie ruszać, bo pod strojami znajdował się sprzęt. Mieliśmy bardzo dużą tremę, bo kserokopiarki były duże i ciężkie. Zresztą różne rzeczy przewoziliśmy w różny sposób.

**Pan Jan Andrzejewski w rozmowie z zw.lt wspominał, że po części oficjalnej odbędzie dyskusja sentymalnie-wspomnieniowa. Czy uda się wskrzesić poprzedni klimat? Czy nie będą widoczne podziały, które powstały później?**

Mam nadzieję, że się uda. Kiedy zobaczą siebie, zobaczą tę pracę, którą robiliśmy. Więc sądzę, że wszyscy zrozumieją i powrócą do tych korzeni.

...